

Z muzycznej biblioteki

Chociaż w muzyce to, co najpiękniejsze i to, co odróżnia tę sztukę od innych dziedzin twórczości, jest nieprzekładalne na słowa, nie sposób o niej nie mówić.

Hanna i Andrzej Milewscy

Piszą o niej kompozytorzy, wykonawcy i muzykolodzy. Wypowiadają się melomani, a wśród nich często są poeci, malarze i uczeni. Jak wyznał Jarosław Iwaszkiewicz: „Piszę o muzyce, ponieważ ją kocham, ponieważ chce mi się o niej pisać”.

pochodzi z roku 2012 (Wydawnictwo Veda).

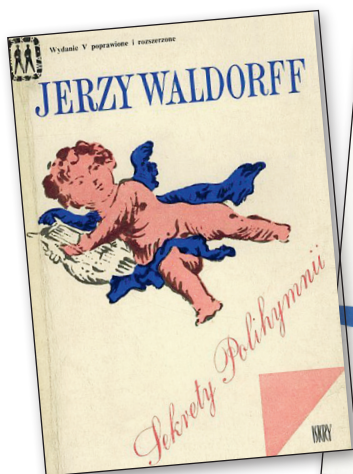
Mamy dwa egzemplarze, z różnych wydań. Jeden to nagroda szkolna za dobre stopnie nieletniej melomanki; drugi został wypatrzony w antykwariacie przez początkującego instrumentalistę.

Trudno o lepsze wprowadzenie chłonnego dziecka w świat dźwięków. Histo-

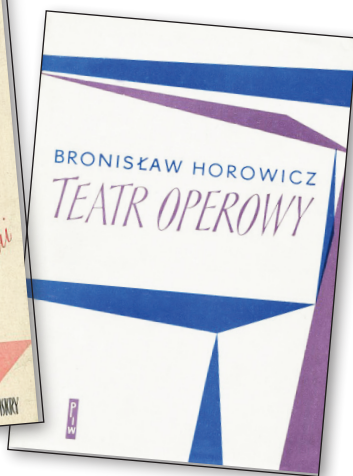
Książka z poślizgiem

W 1946 roku w Paryżu ukazała się po francusku książka „Teatr operowy. Historia opery. Realizacje sceniczne. Perspektywy” Bronisława Horowicza. W Polsce (i w oryginalnej polskiej wersji językowej) została opublikowana dopiero w 1963 i wcale nie przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne, lecz przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

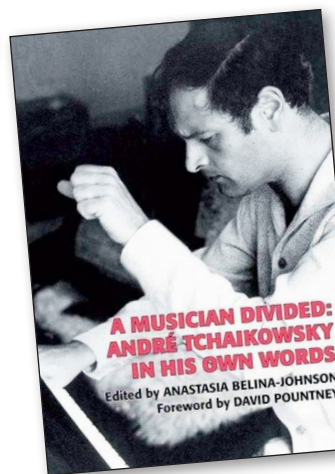
Kupiliśmy tę książkę w antykwariacie, wiele lat po jej krajowej premierze, jako pracę archiwalną pod każdym względem. Okazało się, że wywody autora nie straciły na aktualności; wręcz zachwycają przenikliwością, błyskotliwością, ciętym językiem i dowcipem; przy fragmencie o kształceniu śpiewaków operowych można uśmieć się do łez (gdyby nie fakt, że niewiele się tu zmieniło).



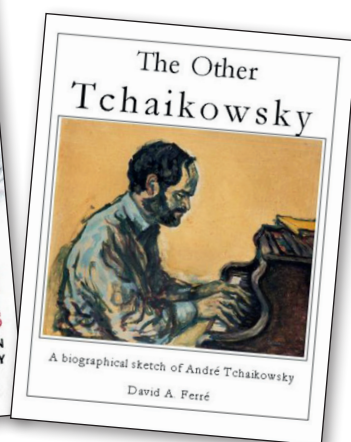
Pierwsza ważna książka



Książka z poślizgiem



Najnowsza na półce



Druk własny

Encyklopedie, podręczniki, monografie, zbiory esejów, biografie... przez lata nazbierało się w domu kilkaset książek, cennych nie tylko dlatego, że są dla nas narzędziem pracy i nie tylko z powodu ich treści, lecz także przez wzgląd na okoliczności i ludzi, dzięki którym te książki znalazły się u nas – w czasach, gdy lubiliśmy muzykę osobno i od kiedy lubimy ją razem.

Opowiemy o kilku z nich.

Pierwsza ważna książka

„Sekrety Polihymnii” Jerzego Waldorffa po raz pierwszy ukazały się w 1956 roku (Wydawnictwo Iskry) i od tej pory miały już bodaj dziesięć edycji; ostatnia

ria muzyki europejskiej w pigułce, biografie słynnych artystów okraszone anegdotami, definicje podstawowych pojęć, opisy instrumentów, rozdziały poświęcone również jazzowi i muzyce popularnej.

Lekkie pióro Waldorffa unosi ciężkie tematy; podaje wiedzę jasno, przystępnie, w strawnych porcjach, ale bez uproszczeń. Zachęca do dalszych lektur, a co najważniejsze – zaostrza apetyt na poznanie w praktyce (czyli na sali koncertowej lub z nagrania) tego, o czym się przeczytało. Naszymi „Sekretami Polihymnii” dzieliliśmy się potem z własnymi dziećmi i z przyjaciółmi, którzy w dorosłym wieku nawrócili się na muzykę.

To jedyna edycja „Teatru operowego”, a szkoda, bowiem nie ma innej pozycji, która by z jednej strony przedstawiała historię opery jako gatunku, z drugiej zaś – mówiła o reżyserii dzieł muzycznych; w dodatku mówiła nie z punktu widzenia krytyka, a reżysera, inscenizatora o wykształceniu muzycznym i posiadającego wielkie doświadczenie w pracy na scenach całego świata. Horowicz (1910-2005), uczeń Schillera, tuż przed wojną wyjechał do Francji i tam już osiadł. Gdy zbliżało się otwarcie odbudowanego gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie (nastąpiło w 1965), został zaproszony do wyreżyserowania jednego ze spektakli pierwszej od cza-

su premiery inscenizacji „Króla Rogera”. Wtedy też zapewne powstał pomysł wydania pionierskiej na naszym rynku książki.

Horowicz opowiada się za widowiskiem integralnym. Za wystawianiem oper tak, by wszystkie elementy spektaklu składały się na wielki teatr, w którym śpiewak jest też aktorem. Piśze: „Teatr operowy jest w swej istocie najstarszą i najpełniejszą formą teatru, a to dzięki uczestnictwu wszystkich sztuk na prawach syntezy. [...] Dążąc do osiągnięcia wrażenia artystycznego, mogącego powstać jedynie dzięki świadomej i celowej kompozycji, teatr muzyczny odrzuca przypadkowość i to

Divided: André Tchaikowsky in his own words”. Brytyjska muzykolog pochodzenia rosyjskiego, Anastasia Belina-Johnson, dokonała obszernego wyboru z rękopiśmiennych notatek Czajkowskiego. Opracowała przypisy i rys biograficzny artysty. Dołączyła do nich wstrząsającą relację przeżyć wojennych jedenastoletniego chłopca, zachowaną w archiwach Żydowskiego Instytutu Historycznego. Przedmowę napisał David Pountney, słynny reżyser, który doprowadził do pierwszego wystawienia opery Czajkowskiego – „Kupiec wenecki” – na festiwalu w Bregenz (2013). Właśnie ze względu na niemieckojęzyczną publiczność tego wydarzenia książka ukazała

Teraz jest dostępna w wersji e-booka w Amazonie. Dave i Anastasia – wspólni ludzie, których mamy zaszczyt znać osobiście.

Napisana, ale niewydana

Bliski nam profesor Michał Głowiński, historyk i teoretyk literatury, pisarz, stały słuchacz koncertów i właściciel pokaźnej płytoteki, jest autorem klasycznych już artykułów naukowych o związkach literatury i muzyki. Pisał je, jak to sam elegancko ujął, „ze słuchu”, jako że nie dane mu było odebrać regularnej edukacji muzycznej. Kiedy w grudniu 1981 Polskę sparaliżował stan wojenny, Głowiński znalazł azyl i pocieszenie w muzyce. Jak wspomina w swojej autobiografii „Kręgi obcości”: „Chciałem się zająć czymś, co nie miało nic wspólnego z bieżącymi wydarzeniami, kierowało uwagę w całkiem inne strony [...]. Nagle przyszło mi do głowy coś, o czym przedtem nie myślałem: spiszę swoje wspomnienia muzyczne, opowiem o tym, jak zainteresowałem się muzyką, zrelacjonuję doświadczenia słuchacza i bywalca koncertowego, omówię upodobania w tej dziedzinie”.

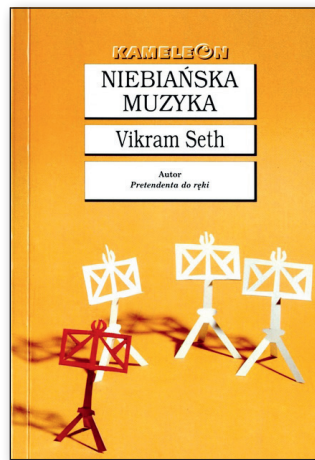
Zajęcia automuzykoterapii trwały po kilka godzin dziennie do 17 stycznia 1982. Profesor stwierdził: „Nigdy nie myślałem o opublikowaniu tego liczącego ponad sto stron tekstu, przynajmniej częściowo spełnił swoje zadanie, przeto niech spoczywa w pokoju w czeluściach biurka, przez nikogo nie niepokojony”. Oby rychło został z tej czeluści wydobyty.

I inne książki

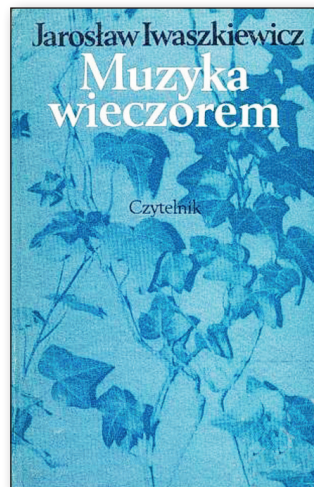
Zabrakło miejsca, by napisać o ulubionych książkach z działu literatury pięknej, wspomnimy więc tylko dwa tytuły: „Niebiańska muzyka” – powieść Vikrama Setha i „Muzyka wieczorem” – ostatni tom wierszy Jarosława Iwaszkiewicza. ◆



Zapowiedź książki niewydanej



Najpiękniejsza powieść o muzyce



Muzyka wierszem

wszystko, co mogłoby ją wprowadzić, a więc w pierwszym rzędzie dowolność gry aktora, którą to grę poddaje nieubłaganym prawom muzyki i jej rytmu”.

Najnowsza na półce

Mamy ją od paru tygodni. Czekaliśmy, aż ukaże się po angielsku, czyli w języku, w którym została napisana – przez pomysłodawczynię i redaktorkę oraz przez bohatera książki i autora publikowanych zapisków. Andrzej Czajkowski (1935-82), bo o nim mowa, prowadził dziennik intymny od 1974 do śmierci. Pisał po angielsku, a jednym z głównych wątków tych zapisków jest wewnętrzny konflikt między kompozytorem a pianistą, między twórcą, który chciałby cały czas poświęcić tworzeniu własnej muzyki a odtwórcą, który musi wciąż występować, żeby zdobyć środki na życie i tworzenie.

„Muzyk podzielony” – to dosłowne tłumaczenie tytułu książki wydanej w 2013 przez Tocata Press. „A Musician

się najpierw w języku Goethego, a nie Szekspira, „librecisty” Czajkowskiego. Jak mówi Pountney, najpierw twórczość Czajkowskiego otaczała cisza, teraz podniósł się zgiełk. Dotrze on do Polski jesienią 2014, kiedy spektakl z Bregenz zostanie pokazany w stołecznym Teatrze Wielkim.

W przerwaniu ciszy wokół Czajkowskiego miał swój udział amerykański krytyk muzyczny David Ferré, który opracował pierwszą monografię pianisty i kompozytora – „The Other Tchaikowsky” – i udostępnił ją na prowadzonej przez siebie stronie internetowej. Książkę Dave’a wydrukowaliśmy sobie sami w jednym egzemplarzu, używając cały kartridż na, bagatela, 500 stron PDF.

Ostatnie egzemplarze naszej płyty testowej dostępne w sklepie internetowym www.hfm.pl

